



FUNDACJA  
IM. STEFANA  
BATOREGO

Warszawa, wrzesień 2016

# Od KOR-u do KOD-u. Triumf i kryzys demokracji. Poszukiwanie nowych rozwiązań

## Relacja z konferencji

Ryszard Łuczyn

### Sesja 1. Antypolityczna polityka

Pierwsza sesja konferencji poświęcona była rozmowie o dokonaniach Komitetu Obrony Robotników oraz próbach znalezienia odpowiedzi o specyfikę Komitetu i innych polskich ruchów opozycyjnych na tle opozycji pozostałych krajów Europy Środkowo-Wschodniej. W opinii **Jacquesa Rupnika**, obrana przez KOR strategia działania zdecydowanie się wyróżniała. Jedynie w Polsce udało się doprowadzić do utworzenia się sojuszu między inteligencją a robotnikami, który dał podbudowę pod model opierający się na walce o prawa człowieka. Jednocześnie, opozycja rezygnowała z operowania w ramach dyskursu władzy i polityki na rzecz samoorganizacji społeczeństwa, dokonującej się w poprzek tradycyjnych podziałów ideowych i politycznych. Ten sposób działania był w późniejszym czasie inspiracją dla solidarnościowej strategii „samoograniczającej się rewolucji”, nie mającej na celu obalenia rządów komunistów, lecz jedynie ich osłabienie.

Próby oparcia działań opozycji na sojuszu inteligencji i robotników w pozostałych krajach regionu nie powiodły się. Według Rupnika, istniała jednak wspólna idea spajająca sposób myślenia opozycjonistów Europy Środkowo-Wschodniej w postaci, wyznawanego poza Polską choćby przez Vaclava Havla, prymat etyki nad polityką. Jak jednak podkreślił panelista, choć model taki z powodzeniem funkcjonować może jako podbudowa ideologiczna opozycji antykomunistycznej, to ujawnia swoje ograniczenia w okresie przemian demokratycznych. Może bowiem prowadzić do pewnego fundamentalizmu etycznego, niechęci do uznania legitymacji demokratycznej konkurentów politycznych, i w konsekwencji trudności z zaakceptowaniem pluralizmu politycznego. Potencjalnie może wiązać się także z przesadnie pryncypialną polityką zagraniczną.

Zgodziwszy się z Rupnikiem co do silnego umocowania etycznego ruchów opozycyjnych w Europie Środkowo-Wschodniej, **János Kis** zaznaczył jednak, że nie oznaczało ono odżegnywania się od działań

politycznych. Deklarowanie przez te ruchy apolityczności i odwoływanie się do dyskursu praw człowieka było jedynie dostosowanym do sytuacji sposobem realizacji jak najbardziej politycznych celów. W podobnym tonie wypowiadał się **Aleksander Smolar**, według którego genialność tej strategii polegała na „umiejętności wykorzystania momentu i języka, który nie był polityczny, dla celów politycznych”. Już sama nazwa Komitetu Obrony Robotników delegitymizowała komunistów, pokazywała bowiem, że władza deklarująca się jako robotnicza, w rzeczywistości dla robotników jest zagrożeniem. Jak dodał Smolar, dzięki wpisanej w ten sposób działania gotowości do kompromisu, możliwy był Okrągły Stół.

Sugerowaną przez Rupnika oryginalność antypolitycznego modelu działania KOR zakwestionował **Jan Rokita**. Jak mówił, „jeśli spojrzymy na rozmaite historycznie funkcjonujące ruchy oporu, to żaden z nich nie debatował językiem ideologii, tylko wszystkie próbowały tworzyć ponadideologiczną jedność w imię wolności, żeby się oprzeć władzy”. Co więcej, spory w ramach KOR i utworzenie Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela dowodzą według Rokity, że porzucenie dyskursu ideologicznego nie było całkowite – to właśnie bowiem po linii ideowej wytworzyły się podziały w łonie opozycji. Panelista zgodził się również z Jánosem Kisem co do faktycznie politycznego charakteru działań opozycji, niezależnie od deklaracji apolityczności. Jak bowiem argumentował, gdy dochodziło do kluczowych rozstrzygnięć co do efektów działalności opozycji, posługiwano się językiem władzy i polityki, nie zaś praw człowieka.

Wypowiadając się z publiczności, **Konstanty Gebert** zwrócił uwagę na niewielką początkowo skalę wspomnianego przez Jacquesa Rupnika sojuszu robotników i inteligencji. Jak mówił, „mamy tendencję do rzutowania wstecz tego masowego ruchu, którego po prostu w latach 70. nie było”. **Henryk Wujec** z kolei podkreślił ogromne znaczenie, jakie w jego opinii miały etyczne fundamenty ruchu obrony represjonowanych robotników, odmowa stosowania przemocy i jawność działania. Te trzy elementy czyniły w pewnym stopniu Służbę Bezpieczeństwa bezradną, a jednocześnie pozwalały na uzyskanie zaufania prześladowanych. Wujec nie zgodził się także z Janem Rokitą, zwracając uwagę na fakt, że podział w Komitecie Obrony Robotników nastąpił dopiero po niewątpliwym zwycięstwie, jaką było doprowadzenie do amnestii z 1977 roku.

## **Sesja 2. Opozycja demokratyczna wobec wyzwań modernizacji i demokratycznej polityki po 1989 roku**

Rozpoczynając drugą sesję konferencji, Aleksander Smolar przywołał trzy debaty, jakie towarzyszyły przemianom demokratycznym w krajach komunistycznych. W ramach pierwszej, dotyczącej problemu ludzi *ancien régime'u*, większość opozycji początkowo dążyła do kompromisu – tym bardziej, że to dzięki zgodzie drugiej strony udało się doprowadzić do Okrągłego Stołu. Drugi problem dotyczył pluralizmu politycznego i tego, „jak pogodzić demokrację, której logiką jest równość, przynajmniej równość obywateli, z transformacją rynkową, której logika jest wręcz przeciwna - zróżnicowanie społeczne”. Trzecia kwestia, najślabiej obecna w Polsce, dotyczyła sposobu transformacji ekonomicznej – w tej jednak sprawie konsensus był wyjątkowo silny, a dążenie do imitacji modelu zachodniego właściwie nie wzbudzało kontrowersji.

U podstaw braku sprzeciwu wobec przyjętego liberalnego modelu transformacji była, jak wyjaśniał **Karol Modzelewski**, psychospołeczna trauma stanu wojennego. Czołgi na ulicach, rozbitcie lokali związkowych, zmuszanie robotników do przerywania strajków pod lufami karabinów – wszystko to wytworzyło strach, który sprawił, że duch „Solidarności” upadł. W podziemnych strukturach związku przetrwała głównie inteligencja, która szybko znalazła się pod wpływem dominującego w zachodniej debacie publicznej neoliberalizmu. W konsekwencji właściwie brakło dyskusji nad sposobem i celami transformacji gospodarczej, która okazała się traumatyczna dla szerokich rzesz ludu polskiego, i przyczyniła się do zbudowania w nim pokładów niezadowolenia i podatności na populizm. Jak jednak podkreślił Modzelewski,

kryzys demokracji nie jest jedynie polskim problemem – boryka się z nim niemal cały świat. Według Modzelewskiego, to naturalna konsekwencja przejęcia władzy nad światową gospodarką przez globalny kapitał. Pozbawiło to bowiem obywateli państw narodowych możliwości oddziaływania na swoją własną codzienność i, w konsekwencji, wiary we własną moc sprawczą i demokrację.

Karol Modzelewski zwrócił także uwagę na ideologiczne konsekwencje podjęcia przez KOR kwestii praw człowieka i przyjęcia „helsińskiego” punktu widzenia. W jego opinii, ponieważ prawa człowieka odnoszą się do jednostki, nie zaś do wspólnoty, przyjęcie ich za swoje oznacza jednocześnie uznanie indywidualistycznej aksjologii i przejście na stronę liberalizmu. Jak wyraził się historyk, „ruch, który tak się zaczyna, zmierza, sam może tego nie wiedząc jeszcze, w kierunku stania się zaczynem formacji liberalnej w Polsce”.

János Kis zgodził się z Modzelewskim, że błędem jest myślenie o prawach człowieka jako o kategorii pozaideologicznej per se. W jego jednak opinii, forma, w jakiej dyskurs „helsiński” był wykorzystywany przez opozycję antykomunistyczną, pozwalała na nie wiązanie go z żadną konkretną ideologią – przy jego pomocy bowiem działano na rzecz tworzenia szerokiego konsensu. Niestety jednak, konsens ten nie przetrwał okresu transformacji gospodarczej. Obecnie zaś mamy do czynienia z upadkiem jego najbardziej podstawowych założeń. Do istnienia demokracji konieczny jest bowiem choćby minimalny poziom konsensu między partiami politycznymi co do wspólnego dobra oraz wzajemne uznanie legitymacji przez aktorów politycznych, z czym obecnie są problemy właściwie na całym świecie. Odnosząc się do wystosowanej przez Modzelewskiego krytyki transformacji gospodarczej, Kis stwierdził, że w owym czasie nie było „żadnej realnej alternatywy”, i gdyby miał dziś głosować nad wprowadzaniem planu Balcerowicza – głosowałby na „tak”.

Z tezami Karola Modzelewskiego polemizowała również **Karolina Wigura**. Według niej, to nie liberalne reformy czasu transformacji stały u podstaw zwrotu politycznego 2015 roku – one bowiem, mimo wad, doprowadziły Polskę do dobrej kondycji gospodarczej – lecz ich krytyka ze strony środowisk lewicowych. Ten „dyskurs ataku na liberalizm”, według Wigury imitacyjny wobec Zachodu i podążający za światowymi trendami, został bowiem przejęty i wykorzystany przez populistów. W poszukiwaniu wyjaśnienia, dlaczego na krytyce liberalizmu nie zyskała lewica, Wigura przywołała tezy Tibora Scitovsky’ego twierdząc, że narracja antyliberalna była w istocie zwrotem w stronę „ekonomii szybkiego dawania komfortu”, która jednak wywołuje w społeczeństwie ogromną potrzebę nowych bodźców – w przypadku Polski wypełnianą przy pomocy wykorzystywanych przez prawicę symboli narodowych. Uczestniczka debaty zgodziła się z tezą o panującym w polskiej polityce fundamentalizmie etycznym. Jak mówiła, „jest pewna nostalgia za takim momentem pozytywnego, etycznego wzmożenia, jakim był KOR, ROPCiO, jakim była Solidarność”. Tymczasem demokratyczna polityka nie jest miejscem na moralne wzmożenia, lecz zwykłe, polityczne kompromisy.

W podobnym tonie wypowiadał się Jacques Rupnik. W jego opinii kompromisowość rozwiązań przyjętych przy Okrągłym Stole sprawiła, że część działaczy uznała je za „zdradę rewolucji”, głosząc konieczność jej rzeczywistego przeprowadzenia. Konieczne jest zatem przekonanie społeczeństwa, że istnieją nie tylko „zgniłe” kompromisy, lecz także kompromisy prawe, a Okrągły Stół do nich należy.

Wypowiadając się z publiczności, **Andrzej Wielowieyski** odniósł się do wypowiedzi Karola Modzelewskiego twierdząc, że wprowadzanie wolnorynkowych przemian przełomu lat 80. i 90. nie było motywowane ideologicznie, lecz było jedynym wyjściem z sytuacji. Jak się wyraził, „myśmy byli nie za neoliberalizmem, myśmy byli za ratunkiem z pętłą na szyi”. „Polski model transformacji jest najlepszym, jaki został zastosowany od Łaby po Władystok” – dodał z kolei **Waldemar Kuczyński**, dodając, że zakładano przede wszystkim imitację rozwiązań zachodnich i brak jakichkolwiek eksperymentów w sytuacji, gdy konieczne jest zbudowanie fundamentów zdrowej gospodarki. Z krytyką reform Balcerowicza nie zgodziła się również **Irena Wóycicka**. Zasugerowała ona, że należy patrzeć na nie z perspektywy jakości życia, dobrze ilustrowanej przez jego długość, która na skutek reform Balcerowicza się zwiększyła. „Terapii szokowej”

bronili również **Jacek Rostowski**. Jak mówił, „tam, gdzie reformy zostały wprowadzone powoli, mamy do czynienia z największym wzrostem nierówności społecznych”, oligarchizacją i korupcją.

Do wypowiedzi Karoliny Wigury odniósł się z kolei **Rafał Kalukin**, przypominając, iż krytyka neoliberalnego modelu gospodarki nie pojawiła się nagle przed wyborami 2015 roku, lecz stanowiła istotny element wielu narracji krytycznych wobec III RP od początku jej istnienia. Jak powiedział, „można powiedzieć, że hasło <<Balcerowicz musi odejść>> spajało i integrowało rozmaite nurty polityczne, które się sprzeciwiały transformacji, zarówno ustrojowej, jak i gospodarczej”. W opinii Kalukina, sukces prawicy opiera się na połączeniu dwóch istniejących wcześniej wątków – oskarżeń wobec elit o narzucenie neoliberalnego modelu wbrew społeczeństwu oraz narracji uwypuklającej społeczne koszty reform Balcerowicza.

### Sesja 3. Regres demokratyczny ostatnich lat

Trzecia sesja debaty rozpoczęła się od wypowiedzi Iwana Krasteva, który skupił się na zarysowaniu polskiego kryzysu demokracji z globalnej perspektywy. Jak bowiem zwrócił uwagę, z podobną sytuacją mamy do czynienia nie tylko w Europie Środkowej, lecz właściwie na całym świecie. Błędem jest zatem, charakterystyczne dla tego regionu, postrzeganie jej jedynie jako skutku transformacji. Co więcej, walka w rzeczywistości nie odbywa się o demokrację jako taką, lecz o sposób jej definiowania. W dobitny sposób dowodzi tego fakt, iż, jak pokazują sondaże, więcej Rosjan jest przekonanych o tym, że żyje w demokracji, niż Amerykanów.

Według Krasteva, w sercu obecnego kryzysu znajduje się problem oporu wobec imitacji modelu zachodniego w krajach postkomunistycznych. Porównał go do kontestacji, jaka pojawia się w drugim pokoleniu migrantów wobec modelu kulturowego kraju ich goszczącego - transformacja była bowiem w pewnym sensie właśnie migracją społeczeństw postkomunistycznych na Zachód. Problemem jest także sama imitacja – relacje między „oryginałem” a „kopią” są z definicji relacjami asymetrycznymi. Po przełomie 1989 roku Zachód przyjął założenie, że kraje peryferyjne zmienią się na jego modłę, odmawiając uznania konieczności zmiany samego siebie.

Odnosząc się do wypowiedzi Krasteva, Jan Rokita wskazał trzy „ciemne strony” imitacji, jakie miały w jego opinii decydujący wpływ na ewolucję polskiego życia politycznego po 1989 roku. Pierwszy problem ma związek z charakterem opozycji antykomunistycznej, której przywódcy starali się za wszelką cenę powstrzymać podział obozu solidarnościowego. Paradoksalnie, to właśnie – „na zasadzie prawa akcji i reakcji” – doprowadziło do wybuchu polskiego pluralizmu politycznego w sposób całkowicie anarchiczny, sprzyjający odradzaniu się wizjom „sarmackiego, rozwichrzonego republikanizmu”, którego pojawienie się ostatecznie skończyło się przejściem władzy przez postkomunistów. Również i druga „ciemna strona” wskazana przez Jana Rokitę ma związek z charakterem obozu solidarnościowego. Dominujące w nim początkowo myślenie społecznikowskie, wypełnione następnie przez komponent liberalny, nie sprzyjało bowiem budowaniu trwałych i stabilnych instytucji społecznych w czasie, gdy były one absolutnie niezbędne. W efekcie powstały swoiście hybrydyczne instytucje, sytuujące się pomiędzy starym a nowym systemem. Trzecią „ciemną stroną” było ukształtowanie się podczas rządów SLD „pasożytniczego systemu eksploatacji gospodarki i siły”.

Efekty istnienia tych trzech „ciemnych stron” polskiej imitacji doprowadziły do przesilenia, jakie nastąpiło w polskiej polityce w latach 2005-2007. Miała miejsce transformacja systemu politycznego, która „dała podwaliny pod bezwzględną koncentrację władzy w ręku jednego człowieka”. Jej konsekwencje były w opinii Rokity bardzo znaczące. Po pierwsze, nastąpił właściwie upadek parlamentu, nie zajmującego się już właściwie niczym poza PR. Mamy także do czynienia z degeneracją języka debaty publicznej, zanik dyskusji między różnymi aktorami politycznymi. Po trzecie, możliwość awansu do elity publicznej właściwie została zablokowana ze względu na całkowite jego uzależnienie od woli politycznego hegemonu. Według Rokity stworzony w ten sposób zdegenerowany system jest znacznie bardziej trwały niż dominacja jednego lidera.

Na istnienie swego rodzaju „automitu” humanitarnego i tolerancyjnego Zachodu zwróciła uwagę Karolina Wigura. Jak mówiła, jeszcze do niedawna nietolerancyjne treści w krajach zachodnich przekazywano, tłumacząc się jednocześnie z pewnym wstydem z braku tolerancji. Dziś natomiast zachodni politycy nie wstydzą się już swych słów, a brak tego wstydu imitowany jest przez polityków polskich, choćby Jarosława Kaczyńskiego, mówiącego o uchodźcach jako o „imigracji bakteryjnej”. Wigura mówiła także o credo politycznym obecnej ekipy rządzącej, jakim według niej jest oburzenie moralne. Jak mówiła, miast reformować źle funkcjonujące procedury i instytucje, które pokazał choćby przypadek katastrofy smoleńskiej, gra się na odczuciach moralnych i wskazuje winnych, choćby „system Tuska”. Ta polska „demonologia” nie jest jednak jednostronna – w narracji obozu antypisowskiego, Jarosław Kaczyński ukazywany jest jako władca totalitarny, dążący do zniszczenia kraju. Ta metafora dwóch Polsk daje zaś zbyt wiele komfortu moralnego. Pozwala nie tylko na budowanie uproszczonego przekazu, w którym winnym zawsze jest druga strona, lecz także na zajmowanie się marginalnymi kwestiami zamiast realnych reform – i to od lat.

Do podniesionej przez Karolinę Wigurę kwestii „automitu Zachodu” odniósł się Iwan Krastev. Jak powiedział, nawet jeżeli mit ten nie ma żadnego oparcia w faktach, nie oznacza to, że nie może być naśladowany przez kraje peryferyjne. To jednocześnie właśnie to naśladowanie było powodem, dla którego Zachód zatracił umiejętność krytycznego patrzenia na swój własny rozwój – społeczeństwa krajów zachodnich uznały bowiem, że skoro inni chcą imitować ten model, to znaczy, że nie ma potrzeby reformowania go. Krastev przypomniał także tezę Daniego Rodrika, zgodnie z którą niemożliwe jest pogodzenie jednocześnie trzech elementów – suwerenności, integracji w gospodarce światowej i demokracji. Tymczasem społeczeństwa coraz bardziej domagają się suwerenności.

Przeciwko zrównywaniu sposobu rządzenia Platformy Obywatelskiej i Prawa i Sprawiedliwości zaprotestował zaś Aleksander Smolar. Jak mówił, nieumiejętność wprowadzania reform nie jest w Europie niczym szczególnym, tymczasem podjęta przez rząd Beaty Szydło walka z Trybunałem Konstytucyjnym to bezprecedensowe podważanie demokratycznych reguł gry. Odnosząc się do tezy Iwana Krasteva, Smolar wskazał, że przyczyną „renacjonalizacji”, powrotu kwestii suwerenności jest kryzys dotychczas funkcjonującego modelu indywidualistycznego. Sytuacja, w której awans społeczny jednostki nie zależy już bezpośrednio od jej wysiłku, a wokół piętrzą się kryzysy, prowadzi do zanegowania modelu kapitalistycznego, zaniku poczucia bezpieczeństwa i potrzeby powrotu do podstawowych i autentycznych wspólnot, takich jak naród czy Kościół. Wybuch „kultu patriotyzmu” w przestrzeni publicznej jest według Smolara owocem bezideowości rządów Platformy Obywatelskiej. Mamy do czynienia również z coraz szerszą utratą zaufania do demokracji, którego przyczyną jest poczucie, że demokratyczne elity polityczne nie są w stanie zaspokoić podstawowej potrzeby społeczeństwa, jaką jest poczucie bezpieczeństwa.

Według Karola Modzelewskiego, o przejęciu całkowitej władzy przez Prawo i Sprawiedliwość zdecydowały dwie zdefaworyzowane grupy społeczne. Po pierwsze, hołubieni w PRL robotnicy, których pozycja społeczna w związku z transformacją gwałtownie się załamała. Po drugie, młodzież, zmuszona do konfrontacji kształtowanych w niej wyobrażeń o „byciu kowalem własnego losu” z rzeczywistością. Modzelewski zwrócił także uwagę na wzór, w jaki układają się w jego opinii przyjmowane przez rząd Beaty Szydło ustawy oraz walka z Trybunałem Konstytucyjnym. Według niego, PiS dąży bowiem do umożliwienia sobie wprowadzania niekonstytucyjnych ustaw i buduje państwo policyjne po to, „by władzy raz zdobytej nie oddać nigdy”.

Do wypowiedzi Modzelewskiego odniósł się, zabierając głos z sali, **Wojciech Onyszkiewicz**. Choć zgodził się on z historykiem co do prób budowy państwa policyjnego w Polsce, to jednak nie ono w jego opinii zapewni Prawo i Sprawiedliwości utrzymanie władzy. Pozwoli na to bowiem nierozwiązany w skali europejskiej kryzys migracyjny, skutecznie wykorzystywany przez partię Jarosława Kaczyńskiego do budowy w społeczeństwie strachu i niepewności z korzyścią dla PiS. Profesor **Janusz Reykowski** zwrócił uwagę na problem różnych sposobów rozumienia demokracji. W jego opinii, należy starać się dotrzeć do opinii publicznej, uświadamiając jej, że nie równa się ona dyktaturze większości.

## Sesja 4. Komitet Obrony Demokracji a dziedzictwo KOR-u

Mocnym wezwaniem **Mateusza Kijowskiego** do budowania dialogu rozpoczęła się ostatnia sesja konferencji. To właśnie w dialogu, w umiejętności wzajemnego słuchania się przez przeciwne strony sporu, lider Komitetu Obrony Demokracji, lokuje jedyną szansę na ponowne sklejenie polskiej wspólnoty i przejście od kopania rowów do budowania mostów. Przyczyną upadku Platformy Obywatelskiej była bowiem w jego opinii właśnie odmowa uznania racji strony przeciwnej i zbyt duża wiara we własną mądrość. Kijowski zgodził się z Karoliną Wigurą co do braku systemowego namysłu nad modelem polskiej demokracji. Jak mówił, „poskładaliśmy taki patchworkowy system z różnych miejsc, ale to wszystko nie działa, bo cały czas mamy stare nawyki, stare sposoby życia, stare zachowania”. Istnieje zatem w jego opinii potrzeba budowania dialogu na temat budowy specyficznego polskiego modelu demokracji, odpowiadającego polskim potrzebom.

Kijowski odniósł się także do zarzutów podnoszonych wobec Komitetu Obrony Demokracji przez jego przeciwników. Jak mówił, KOD nie ma na celu „obrony starego reżimu”, lecz wymuszenie na władzy przestrzegania prawa. Odrzucił także oskarżenia o próby obalenia rządu Beaty Szydło. „KOD nie jest partią polityczną i nie bierze udziału w walce o władzę. Ponieważ nie zamierzamy obejmować władzy, nie interesuje nas obalenie rządu” – mówił. Zgodził się z Karolem Modzelewskim, że przyjmowane obecnie ustawy mogą służyć budowie państwa policyjnego. Porównał je do czechowowskiej strzelby, która pojawia się w pierwszym akcie dramatu by wystrzelić w jego końcówce. Podobnie nowe, restrykcyjne prawo nie jest wprowadzane bez przyczyny. Poproszony o znalezienie powiązań między Komitetem Obrony Demokracji a Komitetem Obrony Robotników stwierdził, że „trudno byłoby znaleźć dużo takich powiązań”, ponieważ sytuacja polityczna jest zupełnie inna. Według lidera KOD, oba ruchy łączy jednak walka o godność narodu.

„Osiągnięcia KODu mnie zaskoczyły” – powiedział z kolei Aleksander Smolar. Jak mówił prezes Fundacji Batorego, jeszcze rok temu spodziewał się, że Komitet Obrony Demokracji podzieli los wielu innych tego typu ruchów na świecie, które, mimo swoich ogromnych zdolności mobilizacyjnych, nie było zdolne przetrwać dłużej w przestrzeni publicznej. Tymczasem KOD już teraz wydaje się być od nich trwalszy, podejmuje także próby instytucjonalizacji i zapewnienia sobie stałego miejsca na polskiej scenie politycznej.

**Ksiądz Wojciech Lemański** zgodził się z powtarzającymi się na widowni głosami o destrukcyjnej roli Kościoła w doprowadzeniu do obecnego kryzysu. Ogromną rolę w jego opinii odegrały także koła przyjaciół Radia Maryja i kluby Gazety Polskiej. Odpowiedzią na ich wpływ – sugerował – powinno być myślenie o działaniach KOD „w kategoriach pracy organicznej”. Przekaz Komitetu nie może ograniczać się do największych miast – musi docierać pod strzechy i stanowić alternatywę tam, gdzie dotychczas jej nie było.

**Krzysztof Kamiński** przedstawił trzy zadania, jakie według niego stoją obecnie przed Komitetem Obrony Demokracji. Oprócz pierwszego bowiem, jakim jest stanie na straży demokratycznych reguł gry w kraju, powinien on bowiem przekształcić się w obywatelski ruch propaństwowy i wywołać debatę narodową nad modelem państwa, który byłby akceptowalny dla wszystkich stron sceny politycznej. Z tym zaś wiąże się trzecie zadanie, czyli zadanie pojednania narodowego. Jak mówił „elektorat PiS to nie jest oszołomstwo – to też są patrioci, to też są propaństwowcy”. Należy zdać sobie z tego sprawę i prowadzić szeroką dyskusję. Do niczego nie doprowadzi także „widzenie w Kościele wyłącznie wroga i tego, że każda parafia była komitetem wyborczym PiSu”.

**Gwido Zlatkes** przedstawił z kolei opinię, zgodnie z którą najważniejszym zadaniem KOD na najbliższy czas jest zapewnienie, by kolejne wybory parlamentarne odbyły się zgodnie z dotychczasowymi zasadami, bez manipulacji.

Na temat przyczyn niewielkiego uczestnictwa młodych ludzi w protestach KOD wypowiedziała się **Agnieszka Holland**. W jej opinii „władzy i oficjalnej propagandzie udało się ludzi zastraszyć”. Strach ten łączy się z rezygnacją i założeniem, że obecny ład polityczny będzie trwał jeszcze przez długie lata. W tej sytuacji

społeczeństwo zrozumiało, że uczestnictwo w Komitecie Obrony Demokracji wiąże się z pewnym ryzykiem, działają zatem ci, którzy nie muszą się bać – często właśnie emeryci, którzy nie drżą o swoje miejsca pracy. Holland wyraziła również mocną opinię, zgodnie z którą nie można poprzestać jedynie na „szlachetnej pracy u podstaw”, ponieważ „taki koncyliacyjny i centrowy ruch szukania porozumień w zetknięciu z bardzo radykalnymi działaniami propagandowymi i legalnymi władzy powoduje, że ten miękki KOD rozbija się o ścianę”.

**Fundacja im. Stefana Batorego**

Sapieżyńska 10a  
00-215 Warszawa  
tel. (48-22) 536 02 00  
fax (48-22) 536 02 20  
batory@batory.org.pl  
www.batory.org.pl

Teksty udostępnione na licencji  
Creative Commons. Uznanie  
autorstwa na tych samych warunkach  
3.0 Polska (CC BY SA 3.0 PL)

